

Filipek, Płyta Dekady 3 (feat. Bober, prod. 4Mone)

Ye, no i znowu
Ye, ye, yea
Yea

Poznałem karakana wiele lat wcześniej, jeszcze w czasach tłustych battle
Zanim był Eminemem, szefem, śpiewakiem i w ogóle, Queba drugim bratem
Myślisz, że zajebałeś teścia i jesteś flexiarz, bo masz na brzuchu kratę?
Chyba za długo Ci Ferrari napierdalał w ping-ponga tym pustym baniakiem
Ludzie mówią, że zrobiłeś progress, wow, od Twoich numerów już się nie umiera na raka?
Za to przez Twoją stylówę ta wycieczka wygląda jak odcinek "Hotelu Paradise"
Pasikonik dumnie odbiera wytwórnię, zbuduje z niej tera imperium na lata
Fifcia, obsrałeś się, serio, to ciągle tylko ja, Szymi Szyms i Osraka

Dobra, Bober, nie mogę Cię wypierdolić przez sentyment do Twej mordy
Od dzisiaj masz nową funkcję, na klipie Kabe z Miszelem będziesz chłopom kręcił jointy
Założą Ci kominiarę, byś się dobrze komponował ze wszystkimi ziomalami
Bo po trzech płytach w labelu, zamiast złotymi płytami, się wyróżniasz zakolami
Ciesz się, że z duetu ma ktoś choć trochę fejmu, kretynie
Jak Quebo kiedyś wróci do galaktyki, statek startuje na Twojej łysinie
Ja mam nutę z Kubą, Ty pisaną na kiblu zwrotę z Belmondo
Ja za swoją musiałem rozjechać bitwę, Ty, Patryś, do wanny nurkować mordą

Jak tu podnosić poprzeczkę, jak trzyma ją, kurwa, kurdupel, co z metra jest cięty?
Jakub nas sprzedał gdzieś w pizdu, bo zamiast wytwórni, miał klinikę z chorymi dziećmi
Ludzie pytają: "gdzie Guzior?", a gdzie ma być? Chłopak ma rozum, wyjechał na swoje
Tu żaden guzior nie działa, bo ktoś zdecydował, że Filipek trzyma kontroler

Jak ma działać guzior, skoro nagrałeś "Poradnik Sukcesu"?
I za zarobek wynajmujesz w Wawie kącik u Ryby, śpiąc obok sedesu
W tej chatce w Tanzanii ze słomianym dachem, gdzie każdy z nas dekady trójkę nagrywa
Się czujesz jak w domu, z tą jedną różnicą, tu nie jebie głównem i nie ma tu grzyba

Pfff, Ty nie jesteś kapitanem statku, od zawsze byłeś tylko dziurą w pokładzie
Twoja zwrota wleciała na SB, zara Bedi wpadnie w anoreksje, a Mata się rozjebie na tate

Mam obie wytwórnie, notowania stonks, pasikonik na fali
O SB, to nawet se Bober nie marz, jak Białas to czujesz się tylko w Tanzanii

W Tanzanii się czuję jak debil, myślisz, że to takie fajne?
Co chwilę podchodzą do mnie localsi, pytają, o chuj nam chodzi z tym karłem gigantem?

Ja to karzeł gigant, na mój widok to tubylcy uciekają w krzaki
Będę jeszcze niższy, bo muszę na plecach nosić z wami label, jebane robaki

Ta wytwórnia to chujnia, a jak, rządzona przez rywala Dariusza Lwa
Ale to dziś idzie w górę jak zła, cała konkurencja w strachu (Łaa)
Rośniemy w siłę jak cyce Leosi, jaśnie wielmożni jak Ero i Kosi
Z ziomem wytwórni dzielimy se sosik, już nie chcemy Queby, chyba, że poprosi

To moi ludzie!

QueQuality

Wreszcie mocne jak nigdy!

QueQuality

Chcę powiedzieć jedną rzecz, a ty mi nie pozwalasz cały czas powiedzieć jednej rzeczy, karakanie
QueQuality ma się dobrze, odkąd odszedł Quebonafide!